

Kieniewicz, Stefan

"The Poles in America from the 1830's to 1870's. Some reflections on the possibilities of research", Maria J. E. Copson-Niećko, [W:] "Poles in America. Bicentennial essays", Wisconsin 1978 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 70/2, 364-366

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

dów ideowych sprzed lat siedemdziesiątych XIX w. będzie ahistoryczny, a przez to mylący, zwłaszcza czytelników słabo orientujących się w skomplikowanych realiach Europy wschodniej. Lepiej już chyba pozostać przy populistach lub agrarnych socjalistach utopijnych, jeśli nawet w praktyce pisarstwa naukowego nie są to terminy zbyt poręczne.

W sumie nową książkę Brocka ocenić należy wysoko. Przy niewielkiej objętości, autor dał w niej prosto wyłożony, syntetyzujący zarys dziejów polskiej radykalnej i utopijno-socjalistycznej myśli społecznej w trzydziestoleciu międzypowstaniowym, wykazując przy tym jej pierwszeństwo i, mimo ścisłych związków z myślą utopijną Zachodu, oryginalność. Wyrezył tym naszą historiografię współczesną, a zwłaszcza powołane ku temu wydawnictwa, które po prawie dwudziestu latach dyskusji zabierają się dopiero obecnie do publikowania w językach kongresowych prac o węzłowych problemach naszych dziejów. Brock zrobił to szybciej, a przy tym językiem, co oczywiste, i formą wykładu z pewnością bardziej dostępnymi czytelnikom zza Kanału i zza Oceanu.

Stawomir Kalembka

Maria J. E. Copson-Niećko, *The Poles in America from the 1830's to 1870's. Some reflections on the possibilities of research*, [w:] *Poles in America. Bicentennial essays*, Wisconsin 1978, s. 45—302.

Rozprawa niniejsza stanowi najobszerniejszą pozycję w zbiorze studiów, którym Polonia amerykańska postanowiła uczcić dwóchetlecie niepodległości swego przybranego kraju. Autorka jest wychowanicą Uniwersytetu Londyńskiego; prowadziła przez wiele lat studia nad emigracją polską w Anglii w latach międzypowstaniowych, poznała dobrze literaturę naszego kraju oraz polskie zbiory rękopiśmienne dotyczące się jej tematu. Od czasu gdy osiadła w Waszyngtonie, zajmuje się wczesnym okresem emigracji polskiej w Ameryce, prowadząc systematyczne poszukiwania w archiwach stolicy Stanów. We wcześniejszych swych publikacjach, m.in. też na łamach PH, stwierdzała nieraz potrzebę gruntowniejszego i ściślej naukowego ujęcia tego problemu, uwolnienie go od mitów i legend. Z tą samą myślą rzuciła obecnie na szalę kolosalny materiał wydobyty z kilkunastu ogromnych zespołów waszyngtońskich National Archives. To, czego nie zdołała zreferować w tekście, pomieściła w 888 przypisach, zapewne równych objętością tekstowi, gdyby zliczyć znaki pisarskie.

Bardzo szczególna jest to publikacja. Na pierwszy rzut oka dostrzega się nieprzebrany zbiór drobnych, sprawdzonych źródłowo informacji o setkach Polaków, którzy zawędrowali do Stanów Zjednoczonych pomiędzy 1830 a 1870 r. Przy bliższym wejrzeniu otrzymujemy ponadto próbę przybliżonego uporządkowania tego materiału, sumarycznej jego oceny. Raz za razem napotykamy wypadki polemiczne przeciw dotychczasowej literaturze przedmiotu: tandetnej i dyletanckiej, służącej głównie leczeniu polonijnych kompleksów i w tym celu powielającej historie niesprawdzone, albo wręcz 'wyssane z palca. Na koniec rozprawa zawiera rzeczowe i praktyczne wnioski co do poprawy dzisiejszego stanu badań, poprzez systematyczną i rzeczową kwerendę. Zarówno faktograficzny materiał jak i wysnuwane zeń wnioski, świadczą o doskonałym obeznaniu w problematyce emigracji polskiej oraz o zdrowym rozsądku autorki. Tekst co prawda jest trudny w odbiorze na skutek przemieszania wskazanych wyżej wątków, oddzielenia notek od właściwej narracji, a także braku jakichkolwiek paragrafów, czy spisu rzeczy.

Materiał archiwalny, z którego korzystała autorka, da się podzielić na cztery główne grupy:

1. Listy imienne pasażerów, przybywających do USA na poszczególnych okrętach, spośród których można wychwycić Polaków.

2. Periodyczne spisy ludności, które m.in. wyszczególniają miejsce urodzenia mieszkańców.

3. Akta Departamentu Stanu, mówiące o zatrudnieniu Polaków w amerykańskiej służbie dyplomatycznej, o wyjazdach Polaków naturalizowanych w Ameryce, o losach ich, w wypadku powrotu do kraju rodzinnego.

4. Akta różnych instancji wojskowych, mówiące o służbie Polaków w armiach marynarki USA (a także konfederacji), a w związku z tym o przysługujących im rentach i innych świadczeniach.

Odnosnie dwóch pierwszych grup źródeł, autorka nie zadowalała się zestawieniami sumarycznymi, ale sięgała do oryginalnych arkuszy spisowych, równie jak raportów kapitańskich, co pozwoliło jej wyświetlić liczne wątpliwości. Mimo to stwierdzić musi, że wszystkie te źródła w sumie nie przynoszą pełnej ewidencji Polaków przybywających i przebywających w Stanach, ani też dokładnej informacji o ich drogach życiowych. Stosunkowo łatwiej dowiedzieć się czegoś o imigrantach na służbie rządu federalnego, aniżeli o zatrudnionych przez władze stanowe lub samorządowe; najmniej o pracujących w „sektorze prywatnym”, których była ogromna większość.

Pytanie zasadnicze: których imigrantów można zaliczyć do Polaków? Przed rokiem 1870 wychodźstwo zarobkowe z Polski nie przybrało jeszcze większych rozmiarów; wszakże już w latach trzydziestych, obok ex-uczestników powstania listopadowego, odnajdujemy w Ameryce ludzi skromnego stanu, którzy nic z polityką nie mieli wspólnego. Autorka włącza do swej ewidencji tych wszystkich, o których akta mówią, że przybyli z Polski, chociaż trafiają się wśród nich Niemcy i Żydzi; zalicza także wypadki, gdy mowa jest o pochodzeniu danych ludzi z Prus, Niemiec, Austrii itp., jeżeli imię lub nazwisko (jakże często przekręcone) sprawia wrażenie polskiego. Co do wielu osób, o których mówi się w pracy, można mieć wątpliwości czy naprawdę byli Polakami i czy się za takowych uważali. Przy tak liberalnych kryteriach autorka określa liczbę Polaków przybyłych do Stanów w latach 1831—1837 na nieco ponad 700 (s. 83). W momencie wybuchu wojny domowej mogło ich być na miejscu kilka tysięcy, na pewno jednak nie 30 tysięcy, jak sugerował M. H a i m a n (s. 75).

Zaden imigrant z Polski nie odegrał jakiegokolwiek roli w życiu politycznym Stanów w XIX wieku. Zaledwie kilku znalazło się w amerykańskiej służbie konsularnej, na trzeciorzędnych stanowiskach — wśród nich jedna osobistość ciekawsza: Stanisław Hernisz, Żyd z pochodzenia, powstaniec 1831 r., nieoficjalny doradca misji amerykańskiej w Makao w 1844 r. Tylko dziewięciu Polaków otrzymało w amerykańskiej armii regularnej stopnie oficerskie pomiędzy 1814 a 1879 rokiem (s. 144). Dwaj tylko spośród nich odbyli w tej armii dłuższe i w sumie chlubne, choć nie specjalnie efektowne kariery. Liczbę szeregowych Polaków w tejże armii, pomiędzy 1833 a 1865 r. określa autorka na niespełna 800 (s. 166), do których można doliczyć 68 zaciągów do marynarki wojennej (s. 187). Z akt osobowych tych naszych rodaków autorka wydobywa rzecz przykrą dla dzisiejszej Polonii — liczne przykłady dezercji, pijaństwa, złego prowadzenia się, a także udziału w pacyfikowaniu Indian (s. 177, 189). To oczywiście nie znaczy, by mieli oni zachowywać się gorzej w porównaniu do szeregowych innych narodowości lub rodowitych Amerykanów. Osobnym problemem jest udział ochotników polskiego pochodzenia w wojnie domowej lat 1861—1865, po obu stronach frontu. Autorka nie podaje tu liczb szacunkowych, wskazuje na potrzebę dalszych badań, daje do zrozumienia, że krążące na ten temat wyolbrzymione wersje są bezpodstawne (s. 189 n.).

Stosunkowo dużo miejsca poświęca autorka dwóm najbardziej aktywnym uczestnikom emigracji polistopadowej w Stanach, którymi byli Henryk Kałusowski i Kacper Tochman. Z archiwów amerykańskich i polskich wydobyla na temat jednego i drugiego wiele nieznanego dotąd materiału. Kałusowskiego traktuje z sympatią, mimo że mu się nie szczęściło w życiu; Tochmana demaskuje z rzeczywistą pasją, jako niepoprawnego hochsztaplera. Nie zajmuje się amerykańską karierą Adama Gurowskiego, o którym istnieje dość obszerna literatura; nie wspomina, o ile zdołałam sprawdzić, Cypriana Norwida; nie dotyka też sprawy Ludwika Żychlińskiego, którego relacje o udziale w wojnie domowej bywały nieraz przedmiotem zastrzeżeń.

W świetle amerykańskich źródeł urzędowych historia owej pierwszej fali polskiego wychodźstwa do Stanów rysuje się nieefektywnie. Jest właściwością źródeł tego typu, że łatwiej rejestrują wykroczenia, upadki, skargi, przykłady pieniactwa, aniżeli skromne, lecz przyzwoite kariery ludzi, którzy sami sobie jakoś dali radę, bez interwencji władz federalnych. Autorka ma zapewne rację twierdząc, że owych parę czy kilka tysięcy imigrantów z Polski, rzuconych za ocean przez ciężką konieczność, niezaradnych i zdeorientowanych, nie bardzo zdolnych także do fizycznej pracy — tylko z największym trudem utrzymywało się na powierzchni, w nieprzychylnym dla nich otoczeniu. Tym wyżej oceniać trzeba dorobek następnych dwóch fal naszego wychodźstwa: tej, która przed rokiem 1914 zasilila szeregi amerykańskiej klasy robotniczej i tej ostatniej, która po ostatniej wojnie dobiła się awansu do wyższych warstw społecznych. Dzisiejsza amerykańska Polonia szuka dla siebie chlubniejszych tradycji, także w owym okresie przejściowym, który odziela wielkie nazwiska Pułaskiego i Kościuszki od przybyłej do Teksasu pierwszej chłopskiej gromady księdza Moczygęby. Dr Copson-Niećko stwierdza na podstawie akt, że w owym przejściowym okresie mało co ciekawego się znajdzie. Tezy takie nie spotykają się zwykle z chętną akceptacją. Jest to przecież pożyteczna robota, zwłaszcza jeżeli pobudzi do rywalizacji dalszych, niemniej gorliwych i sumiennych badaczy. Recenzent z Polski nie czuje się powołany do sprawdzania konkretnych ustaleń autorki; włożony przez nią, ogromny wysiłek badawczy może tylko ocenić najbardziej pozytywnie.

Stefan Kieniewicz

Ryszard Bender, *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905—1918*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego t. XLI, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1978, s. 175.

Książka R. Bendera stanowi kontynuację jego badań zaprezentowanych w publikacji „Chrześcijanie w polskich ruchach demokratycznych XIX stulecia” (1975) oraz we wstępie do wyboru źródeł „Polska myśl chrześcijańska przełomu XIX i XX wieku” (1974). O ile rozdział wstępny zatytułowany „Prehistoria”, pozostaje w bardzo ścisłym związku z problematyką poprzedniej książki, to następne nawiązują do rozpraw autora o ks. Marcelim Godlewskim, Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich oraz Związku Katolickim ogłoszonych ostatnio w czasopiśmie. Do niedawna historia Kościoła na przełomie XIX i XX w. stanowiła jedną z najbardziej zaniedbanych dyscyplin. Postęp w tej dziedzinie zarysował się dopiero w ostatnich latach.

W recenzji z pracy „Chrześcijanie w polskich ruchach demokratycznych XIX stulecia”, S. Kieniewicz zwrócił uwagę na potrzebę badań, z jednej strony nad poglądami i postawami najwybitniejszych przedstawicieli życia religijnego, z drugiej zaś — nad wpływem religii na zachowanie się mas ludowych w świeckich